

Zycions

Urodziłam się 18.10. 1926 w wsi Potok - Stany, w rodzinie rolniczej. Ukończyłam szkołę podstawową. Po ukończeniu szkoły podstawowej pomagałam rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Po wybuchu II wojny światowej w naszej wiosce zawiązała się organizacja zbrojna NSZ, której zostałam członkiem wraz z trzema moimi braćmi. Bracia moi poza rokiem przebywali w oddziale w lesie, a moim zadaniem było informowanie komendanta placówki Kobylańca Leona, pseudonim „Dęb” lub innych członków organizacji, o niskach i działaniach okupanta, orazownych oddziałów AL; GL, które to oddziały miały swoją ostoję w Rzeczy Ziemnińskiej, zwanej „partyzancką Moskwą”.

Oddziały AL-u działały za wszelką cenę zlikwidować naszą placówkę w Potoku Stanych i Dębnikach, ponieważ wszystkie okoliczne wioski uległy ich wpływom, tylko Stany i Dębniki nie dawały wiany hasłom głoszonym przez działały AL; GL. W związku istnieniem w naszej okolicy silnych grup u/w organizacji zmusiliśmy się do utrzymywania w naszej miejscowości stałej czujności i gotowości bojowej, nasze dowództwo obowiązało się bowiem ataku z ich strony.

Prowadzenia te sprawdziły się w kwietniu 1944r,

kiedy to miejscowości nasze okazyły oddziały AL i GL, obojętnie oło określonych aktów gwałtu i przemocy. Zabito na miejscu trzech członków naszej organizacji, dziesięciu powiązanych wywieziono w nieznany kierunek, do dzisiaj mówimy gdzieś spędzających ich szwagtki. W czasie tej akcji siepanie czarwonych odzieżników wzięli również udział na mojej rodzinie, braci moich w tym czasie wózki miały bęta, ja ukryłam się w specjalnej kajdówce u sąsiadów nobeczego partyzanci AL i GL poślili się na naszym ojcu bijąc go kłonicą w stociele do utraty przytomności opuszczającą zatrzymanego z darami odzieży, obuwia, metodą krucza, komuś, upiągnęły na dusze komuś oraz wóz.

Do amnestii w 1947 r. nasze życie było udręczone byliśmy stale prześladowani przez UB i MO, stale fizycznie byliśmy się obływać, bracia stale przebywali poza domem. Arrestowano naszego ojca, siedzieli w Krasimiku u UB. Obiecywano mu zwolnienie jeśli moi bracia i ja zgłosimy się do UB. Jednak wolność jego nieugiątnej postawy, a przede wszystkim tego stanu zatrzymania sprawodawcy bestialskim原标题 w kwietniu 47 r. przez AL po dwóch tygodniach został zwolniony z aresztu.

Po ogłoszeniu amnestii bracia moi leżałomili się, obojętni zaszczytowania że są wolni, ale ta ich wolność trwała tylko do listopada 47 r. Wtedy to aresztowano mojego brata Janka, pseudonimem „Sobieski”, który był torturowany przez MO

i porucznika U.B. z Krasnika. Tadto po dwóch dniach przeszukan udomo mi się drogki Bogy zbiec z aresztu w Potoku Wielkim. Brat mój ucisnął do rodziny zamieszkającej we wsi Lutkowo Małoborzyce, do rodziny ze strony matki. Z którego dostaliśmy informację aby dostarczyć Jankowi lepsze ubranie i piątkę.

Poły mi drogami w kierunku wsi pogodę w przedającym śniegu z deszczem stamtakże kilkanaście kilometrów, unikając spotkania z patrolami MO, aby dostarczyć bratu potrzebne rzeczy. Dzięki Bogu udało mi się to i brat mój wyjechał na ziemie zachodnie, w rodzinnych stronach nie mógł okażeć przebywania.

Ja w roku 1950 wyszłam za mąż za Czesława Gajda. W 1954 roku urodził się nam syn Józef, również w tym roku zmarł mój ojciec Jan, śmierć jego jak stwierdzili lekarze była wynikiem chorób odmienionych w czasie okupacji polskiej przez partyzantów ALiL w 1844r, ojciec zmarł w wieku 60 lat. Nie żyje również mój brat Ignacy pseudonim Sokoł, tedy pomagane przez miego w czasie działań partyzanckich, pużniejsze ukrywanie się przed MO, UB, sprawdzały u miego gminę, zmarł w 1875r. Obecnie wraz z mężem pomagamy prowadzić synowi gospodarstwo rolne. Moje pamięśkie nazwisko Bronisława Spalewicza pseudonim z okresu działalności w NSZ "Jadzia" mój adres [redakcja] Potok Wielki [redakcja]

Gajola Bronisława